

Fragment relacji świadka historii



BARBARA KULICZ

ur. 1958, Bielawa



Zakres terytorialny i czasowy	Bielawa, lata 60. XX w.
--------------------------------------	-------------------------

Szczęśliwe dzieciństwo spędzone w Bielawie

Wychowałam się w Bielawie przy ulicy Piastowskiej 60. Miałam bardzo fajne dzieciństwo z wielu powodów. Pierwszy powód był taki, że budynki, w których mieszkaliśmy, stanowiły podwórko w formie kwadratu. Całe to podwórko należało do Gminnej Spółdzielni Samopomoc Chłopska. Biura tej instytucji mieściły się wtedy w Dzierżoniowie. Wszyscy mieszkający w tym miejscu byli związani z Gminną Spółdzielnią Samopomoc Chłopska. Na naszym podwórku ciągle się coś działo. Na początku były tak zwane spędy. Czekano się na dwa dni w tygodniu, kiedy rolnicy z okolicznych miejscowości czy z Bielawy przywozili świnie, krowy, które potem trafiały niestety do ubojni. Więc kilka dni spędzały na naszym podwórku, w specjalnie wybudowanych zagrodzeniach. Później podjeżdżały ciężarówki i te zwierzęta były wywożone do ubojni. W jednej części budynku mieściły się magazyny paszowe. Worki były wciągane łańcuchami na górę. Ciągle się coś działo. Ciągle jakiś ludzie pojawiali się na podwórku. Dla nas, dzieciaków, było to ciekawe, bo nie mieliśmy tego na co dzień. A poza tym zawsze też można było w jakiś sposób skorzystać na produktach przywożonych przez rolników. Smaku sera białego przywożonego przez pana Szałęgę z Ostroszowic nie zapomnę chyba do końca życia. Takiego smaku, choćbym nie wiem, gdzie szukała, to już nie znajdę. Mieliśmy śmietanę, jajka i inne produkty. Później, jak już te spędy na naszym podwórku się zakończyły, utworzono skup złomu. To też była dla nas, dzieciaków z tego podwórka, atrakcja. Stanowiliśmy dość liczną grupę, w której przeważały dziewczęta. Chłopcy, jak to chłopcy, szperali w tym złomie. Nieraz wyszukiwaliśmy bardzo ciekawe rzeczy. Wtedy biegło się do rodziców z zapytaniem: *Tato, mamo, co to może być?* To była skarbnica wiedzy historycznej. Z tym że mieliśmy pomoc. W moim przypadku pomoc pochodziła ze strony taty, który był znawcą, takim historykiem bez wykształcenia. Interesowały go bardzo te rzeczy. Natomiast drugą osobą wspierającą nas w tych poszukiwaniach i pomagającą wyjaśniać, co to jest, skąd to pochodzi, to był nasz sąsiad, pan Jan Kupiec, który odpowiadał za prowadzenie tego skupu złomu.

Data i miejsce nagrania	8 sierpnia 2024, Bielawa
Rozmawiał/a	Aneta Pudło-Kuriata
Redakcja	Jadwiga Horanin
Prawa	Forum Dialogu Między Kulturami